

Domosławski, Zbigniew

"Recepcja doktryn medycznych przełomu XVIII i XIX wieku w polskich ośrodkach akademickich (w latach 1784-1863)", Bożena Płonka-Syroka, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 36/4, 124-125

1991

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Trudno coś specjalnie wyróżnić w sytuacji, gdy cały rozdział zasługuje na wyróżnienie. Osobiście bardzo żałuję, że rozważania na temat zasady, gwarantującej dynamikę osobowości, a mianowicie „ja” w rozumieniu Witwickiego zostały przez autorkę przerwane w momencie, gdy doszła do — by tak rzec — kwestii „granicznej”. Warto jednak zacytować końcowe słowa Rzepy w tej właśnie kwestii: „Witwickiemu trudno było zadeklarować ontologiczny status >ja<, gdy rozumiał je niesubstancjalnie jako pewną zasadę, mechanizm zapewniający tożsamość osobowości, zapewniający jej stałość mimo zmienności, mimo rozwoju. >Ja< czy >dusze< przedstawiał Witwicki jako strażnika spójności życia psychicznego [...]” (s. 149).

Wreszcie w rozdziale piątym znajdujemy propozycje Rzepy w zakresie przedstawienia psychologicznego portretu Witwickiego jako osoby realizującej kilka ról. Chociaż rozdział ten opiera się na poprzednich ustaleniach autorki, nie waham się twierdzić, że wydał mi się najciekawszy. W szczególności wielce inspirująca poznawczo okazała się konstatacja Rzepy: „Konflikt Witwickiego polegał zatem na niemożności pełnej realizacji siebie we wszystkich dziedzinach, w których mógł się realizować” (s. 200). Ale, aby zrozumieć inspirujący poznawczo charakter tej konstatacji, trzeba w całości przeczytać recenzowaną książkę, do czego gorąco zachęcam czytelników „Kwartalnika”.

Stefan Zamecki
(Warszawa)

Bożena Płonka-Syroka *Recepcja doktryn medycznych przełomu XVIII i XIX wieku w polskich ośrodkach akademickich (w latach 1784-1863)*

Wrocław, Warszawa, Kraków, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1990, stron 230

Nad medycyną przełomu XVIII i pierwszej połowy XIX stulecia zaciążyły „doktryny medyczne”, które były jakiegoś rodzaju protestem przeciw medycynie akademickiej oraz niekiedy panującemu nihilizmowi terapeutycznemu.

Kierunkami tymi były przede wszystkim: brownizm, mesmeryzm, homeopatia i boussaizm. Kierunki te oscyływały pomiędzy medycyną, okultyzmem i filozofią przyrody. Mimo iż nie dawały one dowodów swej skuteczności opanowały umysły nieraz bardzo wybitne, a więc recepcja ich znajdowała grunt bardzo podatny w wielu krajach i ośrodkach akademickich i ówczesnej medycynie francuskiej, niemieckiej i brytyjskiej.

Autorka monografii pt. *Recepcja doktryn medycznych przełomu XVIII i XIX wieku w polskich ośrodkach akademickich* — zadała sobie trud przybliżenia recepcji tych doktryn czytelnikowi polskiemu.

Celem pracy było odtworzenie, na podstawie źródeł i dostępnego piśmiennictwa, zasięgu wpływu owych teorii powstałych na przełomie XVIII i pierwszej połowy XIX wieku na polską myśl medyczną. Ponieważ sprawa recepcji owych doktryn medycznych na ziemiach polskich dotąd nie znalazła swego szerszego odbicia w naszej historiografii medycznej, zrozumiałe jest jakieś oczekiwanie zarówno piszącego te słowa jak i czytelnika, zwłaszcza, że praca została już przyjęta jako rozprawa doktorska, a także uzyskała już pozytywną wysoką recenzję wydawniczą. Założenie pracy

jest konsekwentnie realizowane i po mistrzowsku rozwiązane z punktu widzenia metodyki. Nie jest celem recenzenta inspirowanie rozszerzenia tej tematyki, ale inicjatywy naukowe i ośrodki polskiej myśli lekarskiej istniały też we Lwowie, Wrocławiu, Petersburgu czy Berlinie. Wybitnymi zaś ośrodkami edytorskimi były Wrocław i Paryż.

Mimo iż praca jest bardzo obszerna — chciałoby się w niej jeszcze widzieć informacje na powyższy, mimo iż marginalny w aspekcie historii medycyny pojętej holistycznie temat. Oczywiście doprowadziłoby to do dalszego poszerzenia i tak bardzo obszernej rozprawy. Ale są to raczej refleksje i oczekiwania czytelnika, pragnącego nadać możliwie najwyższą rangę wydawnictwu. Owe uwagi odnośnie zakresu pracy, wynikają z tendencji pełnego, a nie wybiórczego traktowania zagadnienia, które w jakimś stopniu stanowi zamknięty już rozdział medycyny.

Rozdział I *Brownizm, broussaizm, homeopatia i mesmeryzm w Europie* — uważam za najważniejszy dla czytelnika, którego interesuje uniwersalny wymiar zagadnienia.

Cenne są nie tylko wnikliwe badania, ale rekapitulacje, w których można dopatrzeć się oryginalnych ujęć, że w przypadku Krakowa dominowały wpływy wiedeńskie, wileńska uczelnia pozostawała pod wpływami wielu ośrodków naukowych, a warszawski ośrodek pozostawał pod wpływem brownizmu.

Z konkluzji autorki godnych przytoczenia wynika, że magnetyzm zwierzęcy i brownizm zostały wprowadzone do piśmiennictwa w sposób krytyczny, jak również i to, że mesmeryzm i homeopatia po okresie zainteresowań w ośrodkach akademickich opisywane były głównie przez laików. Klasycznym przykładem tego jest Józef Frak ze środowiska wileńskiego, który początkowo dopatrywał się w magnetyzmie elementów postępu, ale później dokonał krytycznej oceny doktryn medycznych. Również za w pełni dojrzały i udokumentowany należy uznać wniosek autorki, że w ośrodku wileńskim, którego przedstawiciele należeli do najwybitniejszych przedstawicieli polskiej myśli lekarskiej, oceny wspomnianych doktryn miały charakter wyjątkowo gruntowny i wnikliwy.

Śledzenie wywodów utrudniają za częste odsyłacze do poprzednich rozdziałów czy sygnalizowanie, że zagadnienie będzie jeszcze raz poruszone. Przy braku podrozdziałów, a wielka szkoda, że ich nie ma, czytanie tekstu jest nużące, a przecież skoro autorka wprowadziła umowne cezury czasowe, posiadany materiał w pełni upoważniał do wprowadzenia podrozdziałów.

Również w wielu miejscach czytelnik nie może zorientować się, czy chodzi o cytaty, czy też własne sformułowania autorki, do których ma ona prawo przy tak rozległych badaniach.

Podniesione usterki i krytyczne uwagi nie zmniejszają wartości samej pracy, która jest monografią dla znawców, książką o dużym potencjale myślowym.

Zbigniew Domostawski
(Wrocław)